

Spełnienia tego postulatu nie przestaniemy się domagać a słusność jest po naszej stronie, zwłaszcza że przygotowuje się ustawę o zaliczenie funkcjonariuszom czynnym lat okupacji do wy-sługi i odpowiednie ich honorowanie, gdyż nie pełnili oni służby nie z własnej winy, lecz z musu.

Uchylenie mocy obowiązującej art. 6 ustawy emerytalnej uderzyło najsilniej w podstawy bytu emerytów, gdyż odebrało im zawarunkowany ustawą obowiązek Państwa, podwyższania równocześnie przy podnoszeniu płac funkcjonariuszów czynnych także i zaopatrzeń emerytalnych.

Nazywało się początkowo, iż jest to tylko chwilowe zawieszenie, które po zaseregowaniu funkcjonariuszów emerytowanych do poszczególnych stornii służbowych według nowego ugrupowania funkcjonariuszów czynnych, zostanie niezwłocznie cofnięte, uoływa jednak już drugi rok a w sprawie tej nic absolutnie się nie robi, tymczasem podwyższono pobory czynnych pracowników w dwójnasób, jednak emerytów to nie dotyczy, gdyż moc artykułu 6. u. e. została zawieszona.

Musimy domagać się jak najszybszego cofnięcia tego zawieszenia i **wypłacenia różnicy uposażeń za cały czas trwania zawieszenia.**

Że staramy się o podwyższenie emerytur do wysokości wystarczającej na najsłabsze życie, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Każdy z nas pracował całe życie uczciwie z pełnym oddaniem się swemu zawodowi, nie dawał się skusić najpo-nętniejszym propozycjom przejścia do służby w innych zawodach, gdyż wierzył w stałość pracy i w zagwarantowane ustawami zabezpieczenie starości. Te nadzieje zawiodły, zabezpieczenie starości pracownika państwowego stało się iluzją.

Osiemdziesiąt procent emerytów otrzymuje zaopatrzenie w wysokości zł 2.000,— miesięcznie, tj. połowę tego, co pobiera pomocnica domowa w go-tówce, poza pełnym utrzymaniem, mieszkaniem i rozmaitymi dodatkami.

Nędza wśród emerytów jest wstrząsająca. Byli pracownicy państwowi, nawet wyższych stopni służbowych, ci sami, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski, wychowali obecne pokolenie przepojone zasadami demokratycznymi, wolności i niepodległości, które dało dowody swego poświęcenia i bohaterstwa na wszystkich fron-tach świata i w ruinach Warszawy, dziś, gdy stali się niezdolni do dalszej pracy, chodzą obdarci i głodni, dzieci ich, które mogły im pomóc legły na polach bitew. Byli funkcjonariusze państwowi chodzą w łachmanach jak cienie i wyrzuty sumie-nia, były nauczycielki pasą bydło u chłopów za łyżkę strawy, staruszki wdowy piorą obcą bie-liznę, by zarobić na chleb, spełniają najgrubsze roboty, pokazują pokręcone artretyzmem palce, zakrwawione oczy.

Taka reklama nie może być zachętą do wstę-pywania do służby państwowej.

Emeryci państwowi nie są odosobnieni, mają oni dalszych i bliższych krewnych i znajomych, którzy nad ich losem boją się, o nim szeroko wśród społeczeństwa rozprawiają, opisują go w prasie,

komentując na rozmaite sposoby. Emeryt pań-stwowy stał się synonimem głodomora, wystawio-nego na pośmiewisko ludzkie.

Zabiegi nasze o poprawę bytu nie odnoszą skutku. Obchodząc w dniach 16 do 19 marca br. wszystkie Ministerstwa i krusząc sumienia ludzkie, dowiedzieliśmy się, że wniosek nasz o wy-płacenie wyrównania różnicy poborów za rok 1947 i podniesienie o 50 % dodatku przejściowego, poparty przez Komisję Centralną Związków Za-wodowych i przez Ministerstwo Opieki Społecznej uwzględniony został przez Ministra Skarbu, sprawę skierowano do Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów, leży ona tam od po-czątku lutego niezatwierdzona. Chcieliśmy dotrzeć do Ob. Premiera, ale był zajęty, dlatego wnieśli-my memoriał z prośbą o skłonienie Komitetu Eko-nomicznego do jak najrychlejszego zatwierdzenia naszej sprawy. W memoriale naszym przytoczy-liśmy, że Polska nie jest obecnie przeciążona ani wydatkami na emerytury ani liczbą emerytów.

Wydatek na emerytury w budżecie Państwa wynosił przed wojną przy dochodach 2 i 1/2 mi-liarda złotych 73/4 %, obecnie wynosi 1,6 % wy-datków państwowych. Z czego więc mają żyć emeryci państwowi, wdowy i sieroty?

W państwach sąsiednich wydatki na emery-tury w stosunku do wydatków budżetowych wy-nosiły przed wybuchem wojny w Czechosłowacji 11,2 %, w Jugosławii 15,9 %, w Austrii 16,46 %, w Rzeszy 21,84 %, w Belgii 23,18 %.

Największą troską napawa nas zamiar zlikwi-dowania Państwowego Zakładu Emerytalnego z wszystkimi jego zasobami i całym dorobkiem, powstałym z naszych składek emerytalnych, ulo-kowanym, w nieruchomościach warszawskich i oddanie emerytów państwowych, samorządowych i przedsiębiorstw państwowych pod opiekę ZUSU.

My, stare pokolenie, kończymy się, dla nas po-winno być obojętnym, co po nas się stanie, jednak nie jest nam obojętnym los dzieci naszych, które poświęciły się służbie państwowej.

Miedzy emeryturą państwową a rentą ZUSU jest zasadnicza różnica. Urzędnik państwowy nie był nigdy należycie opłacany. Przy swoim upo-sażeniu z trudem wiązał koniec z końcem, ale wie-dział, że jego zatrudnienie jest stałe, zagwaranto-wane ustawami państwowymi, zabezpieczającymi starość i byt rodziny. Dlatego poświęcał swo-jemu zawodowi wszystkie zdolności, wiedzę i do-świadczenie, kształcił się wciąż dalej, doskonalił i starał się być pierwszorzędnym fachowcem, gdyż od tego zależał awans a w ślad za tym wyższe uposażenie i zaopatrzenie na starość jego i pozo-stałej po nim rodziny.

Zusowi obojętnym jest, kto i gdzie pracował, wypłaca renty z funduszy ściąganych od pra-codawców, równa w dół.

Takiemu załatwieniu kwestii emerytalnej w Polsce sprzeciwiają się stanowczo emeryci pań-stwowi, wdowy i sieroty i wzywają wszystkie po-krewne zrzeszenia, szczególnie emerytów kolejo-wych, pocztowych i organizacje czynnych praco-